

# Informator krajoznawczy

Nr 02/150 (luty) 2022



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze  
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra  
Komisja Krajoznawcza**



## Wprowadzenie

Tym razem, ponieważ kończy się zima, przedstawiam propozycje zimowego wejścia na Wielką Sowę. Dołączam do tego relacje z biwaków zimowych zorganizowanych przy Zygmuntońce i na Śnieżniku. Niejako uzupełnieniem tematu jest relacja z niezwykłego zimowego spaceru podczas którego wypatrywaliśmy tropów zwierząt.

Przybliżam także wiadomości jakie uzyskali nasi przewodnicy podczas spotkania szkoleniowego w jeleniogórskim teatrze.

Najważniejszą jednak wiadomością jest ta o zamknięciu pewnego okresu w działalności naszej pracowni krajoznawczej w Bukowcu i jej powrocie do siedziby PTTK.

Warto zwrócić uwagę na to, iż niniejszy Informator Krajoznawczy nosi numer 150, a więc mamy mały jubileusz.

Życzę miłej lektury.

**Krzysztof Tęcza**

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Wilczym tropem
- Str. 6 Przewodnicy sudeccy w Teatrze im. Kamila Cypriana Norwida w Jeleniej Górze
- Str. 11 Zimowa wyprawa na Wielką Sowę
- Str. 16 Zimowy biwak w Górach Sowich
- Str. 19 Powrót pracowni krajoznawczej do siedziby PTTK

## Wilczym tropem

W sobotę 5 lutego 2022 roku miała miejsce niezwykła wędrowka górską połączona z poszukiwaniem tropów zostawionych w śniegu przez zamieszkującą Góry Krucze zwierzynę. Ze względu na duże zainteresowanie zaszła konieczność organizacji dwóch grup. Pierwsza skierowana do osób o mniejszej kondycji fizycznej i osób z dziećmi spotkała się w Krzeszowie. Druga „ekstremalna” skierowana do osób uważających się za bardziej wytrzymałych wyruszyła z miejscowości Uniejów. Spotkanie miało miejsce przy zabytkowej karczmie sądowej gdzie przybyłych powitała Kamila Grzesiak z Klubu Przyrodnika oraz prowadzący wycieczkę dr Leszek Duduś – teriolog czyli osoba zajmująca się zawodowo ssakami.



*Foto: Anna Tęcza*

Trasa tej ciekawej wycieczki prowadziła wokół Uniemyśla po terenach, na których przebywają wilki. Chodziło bowiem o to by na pewno znaleźć ich tropy. Zanim do tego doszło trafiliśmy na tropy wielu innych zwierząt. Pierwsze jakie się pojawiły były tropami kuny domowej. Oczywiście to, że ślady te pozostawiła kuna domowa nie wynikało tylko z faktu, że znaleźliśmy je wśród zabudowań wiejskich. Kuna to zwierzę o długości około 50 cm oraz puszystym ogonie mierzącym połowę długości

jego ciała. Waży 1-2 kilogramy, więc nie zostawia zbyt głębokich śladów. Kuna to zwierzę aktywne nocą, dlatego spotkanie jej należy do rzadkości. Gdy jednak już to nastąpi należy spojrzeć jaką ma kolorystykę. Kuna domowa posiada podgardle białe i różowy nos a kuna leśna ma podgardle pomarańczowe lub kremowe i czarny nos. Ich tropy to dwa odciski par łapek ułożone obok siebie poprzecznie do kierunku w którym się poruszają.

Kolejne odkryte tropy wskazywały na jelenia. Miały one około 9 cm długości czyli musiał to być samiec. Samica ma nieco mniejsze tropy. W tych, które oglądaliśmy wyraźnie widać było odcisnięte raciczki oraz szpile. Te zawsze mieszczą się w obrysie tropu, w przeciwieństwie do dzika, u którego wystają poza obrys tropu. Ponoć wprawny tropiciel po zostawionych w śniegu tropach potrafi nawet określić czy jeleni był młody czy starszy, czy biegł czy szedł, czy np. łania była w ciąży. Wystarczy tylko sprawdzić w jaki sposób stawiał badyle (nogi).



Dziki pozostawiają wyraźne tropy. Łatwo je odróżnić od tropów jelenia, do tego ze względu na swoją wagę i krótsze nogi przy głębokim śniegu pozostawiają wyraźny ślad szorując po śniegu brzuchem. Trop dzika ma 5-8 cm długości i 4-6 szerokości.

Kształt szpil i ich odcisków jest półksiężycowaty a racie otwarty (przypomina literę V).

Spotkane nieopodal tropy wyglądające na pierwszy rzut oka na przedstawiciela psowatych okazały się tropami lisa. Wskazywał na to fakt, iż były nieco dłuższe od śladów psa oraz węższe i miały przylegające do siebie palce. Lis pozostawia tropy mające kształt elipsy lekko zaokrąglonej po jednej stronie. Oczywiście układ tropów zmienia się w zależności od tego czy zwierzę idzie spokojnie czy biegnie. W chodzie tropy lisa tworzą linię z podwójnymi odciskami kończyn w równych odstępach. W biegu odciski układają się w pary leżące po obu stronach osi ruchu. Mówi się wówczas, że lis sznuruje.

Zupełnie inne tropy pozostawia zając. Ponieważ porusza się on różnej długości skokami pozostawia stały układ tropów nazywany czwórkowym. Są to odbicia dwóch mniejszych łap przednich i dwóch poprzedzających je łap tylnych mających większy rozmiar. Można powiedzieć, że ogólnie trop zająca ma kształt litery Y.

Podczas spaceru zobaczyliśmy tropy wielu zwierząt. Co prawda żadnego z nich nie zobaczyliśmy. Ale to może i dobrze, gdyż wreszcie natrafiliśmy na tropy wilka. Wyglądało na to, że osobnik, który tędy przechodził przyszedł leśną drogą, zszedł nad strumyk, przeskoczył go i poszedł w górę gdzie przeciął tropy kolejnego wilka. Nie wiadomo czy były to dwa osobniki czy może jeden, który przyszedł tędy po raz drugi. Jak wiadomo wilki kontrolują bardzo duże terytorium wynoszące od 100 do 300 kilometrów kwadratowych. Dziennie zwierzę to potrafi pokonać nawet kilkadziesiąt kilometrów. Wilki tworzą watahy liczące do 20 osobników. Nie mniej częściej można spotkać samotnego wilka.

Wilki są nieco większe od psów, samiec waży 45-60 kg a samica 30-50. Jednorazowo dorosły osobnik może zjeść do 10 kg mięsa, które częściowo strawione, przenosi w żołądku by podzielić się nim z innymi członkami stada.

Trop wilka ma długość 10-13 cm a szerokość 8-9, jajowaty kształt, duże poduszki boczne. Wataha pozostawia jeden trop gdyż kolejne osobniki idą trop w trop tworząc tzw. sznurowanie. Aby być pewnym, że napotkany przez nas trop pozostawił wilk a nie pies należy wiedzieć kilka podstawowych rzeczy. Otóż wilk ma większą łapę niż pies. Pies zmienia kierunki, wilk idzie prosto, psy biegają obok siebie, wilki, jak już wspominałem, idą jak po sznurze. Trop wilka to wydłużony ślad o symetrycznie ustawionych opuszkach palcowych. Między odbiciem poduszek palcowych wyraźnie tworzy się litera X.



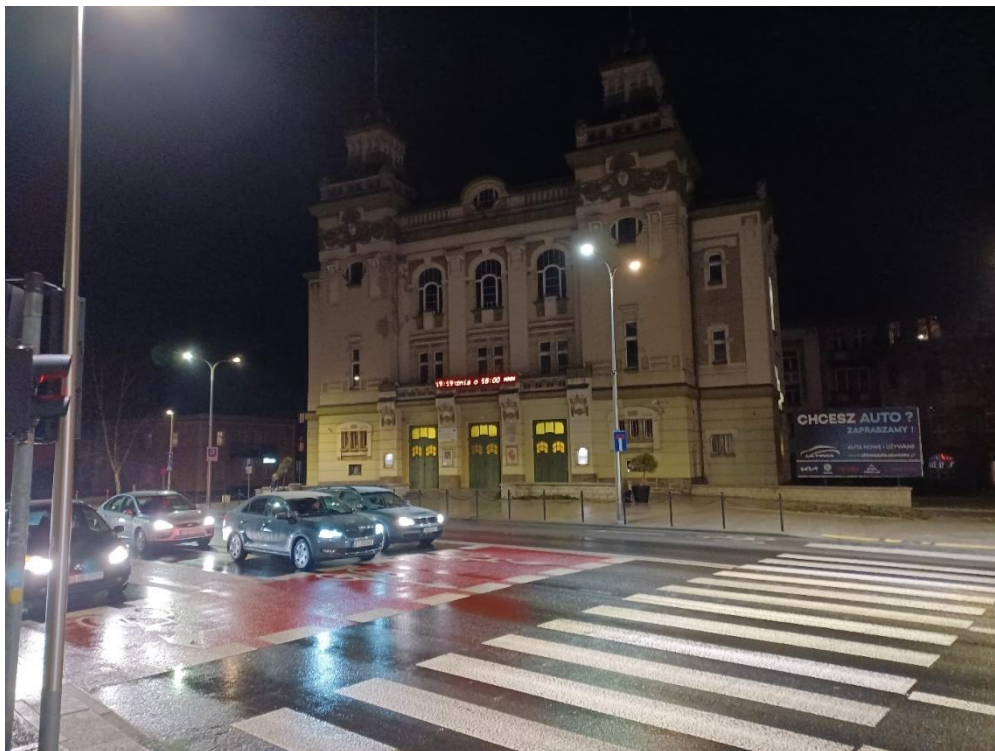


To tyle jeśli chodzi o napotkane tropy podczas spaceru. Więcej informacji można uzyskać w stosownych publikacjach. Najważniejszym podczas tropienia zwierząt jest to by nie podążać tropem zgodnie z kierunkiem w jakim biegło zwierzę. Wynika to przede wszystkim z tego by nie płoszyć konkretnego osobnika, bo przecież może on się pożywiać a w takim wypadku uciec pozostawiając pożywienie, może mieć młode, które w stresie porzuci itp. Wynika to także z troski o nasze bezpieczeństwo. Duża zwierzyna np. wilki, dziki, gdy poczują zagrożenie dla siebie lub swoich młodych, nie zawahają się zaatakować. A to może skończyć się tragicznie, oczywiście dla nas.

Na koniec podam, że ten niezwykły spacer mógł się odbyć dzięki współpracy Fundacji Polska górom!, Klubu Przyrodników i Nadleśnictwa Kamienna Góra.

## **Przewodnicy sudeccy w Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze**

W cyklu poniedziałkowych szkoleń dla przewodników sudeckich organizowanych przez Koło Przewodników Sudeckich działające przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze w dniu 7 lutego 2022 roku miało miejsce spotkanie w jeleniogórskim Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida. Poświęcone ono było zmianom jakie zaszły po niedawno zakończonym remoncie.



Gmach teatru, a właściwie Domu Sztuki bo taką początkowo miał pełnić funkcję, rozpoczęto budować w 1903 roku. Pierwotnie mieściły się tu trzy sale restauracyjne, dwie sale wystawowe, piwiarnia, sala spotkań towarzyskich oraz sala widowiskowa ze sceną, garderoba i pomieszczenia gospodarcze. Już wtedy scena miała spore wymiary: 10,5 na 17 metrów. Przed nią znajdował się kanał orkiestrowy, a całość była wyposażona w żelazną kurtynę ogniową. Jeśli chodzi o publiczność to miała ona do dyspozycji salę parkietową o trzech kondygnacjach.

Tak nowoczesny jak na tamte czasy obiekt został w 1914 roku wykupiony przez magistrat a następnie przemianowany na Teatr Miejski w Jeleniej Górze. Pierwszą sztukę jaką zaprezentowano w okresie powojennym była „Zemsta” Aleksandra Fredry wyreżyserowana przez Stefanię Domańską. W okresie późniejszym gdy dyrekcję objęła Zuzanna Łozińska na deskach teatru jeleniogórskiego występowali znani jeszcze z okresu przedwojennego artyści. Pierwszymi byli: Ludwik Solski, Adam Hanuszkiewicz, Kazimierz Dejmek, Ignacy Machowski. Swoje kariery rozpoczęli tutaj Wiesław Gołas i Franciszek Pieczka. Później pojawili się kolejni znani artyści: Henryk Tomaszewski, Krystian Lupa, Mikołaj Grabowski, Sylwester Chęciński. Od 1973 roku dyrektorem teatru została Alina Obidniak, następnie

Zygmunt Bielawski, Andrzej Bubień, Grzegorz Mrówczyński, Bogdan Nauka. Obecnie dyrektorem teatru im. Cypriana Kamila Norwida jest Tadeusz Wnuk.



I to właśnie on powitał przybyłych do teatru przewodników sudeckich. Opowiedział o pracach jakie przeprowadzono w trakcie remontu obiektu. Ponieważ budynek teatru był budowany w czasach kiedy jego użytkowanie miało nieco inny charakter nie przewidziano późniejszych technologii wymagających tak dużych obciążeń obiektu. Dlatego pierwotnie zakładane środki nie wystarczyły na realizację całości przewidzianych prac. Musiano nie tylko ograniczyć się do obiektu głównego, pozostawiając remont budynków pomocniczych na dalsze lata, ale także, ze względu na uwidocznioną groźbę zawalenia się stropów znacznie zwiększyć środki na dokonanie niezbędnych prac, których nie obejmował pierwotny kosztorys. Na szczęście pozyskano stosowne środki i mamy dzisiaj pięknie odnowioną scenę jak i widownię. Oczywiście zostały wymienione fotele dla publiczności, co akurat jest dobrą wiadomością. Zawieszono nowy lżejszy żyrandol główny, wymieniono metalową kurtynę przeciwpożarową na lżejszą wykonaną z materiału ognioodpornego. Pozwoli to w przyszłości uniknięcia wypadków jakie miały kiedyś miejsce. Zdarzało się bowiem, że w skutek awarii hydrauliki kurtyna opadając na scenę wbijała się głęboko w podłogę. Nie było to bezpieczne dla grających na scenie



aktorów. Unowocześniono wszystkie systemy potrzebne do prawidłowego funkcjonowania sceny. Dzisiaj nie ma problemów z dobrym oświetleniem sceny, z wymianą dekoracji itp. Przede wszystkim jest to duże ułatwienie pracy obsługi zajmującej się sprawami technicznymi. Zainstalowano także dobre nagłośnienie i sposoby przekazywania wiadomości. Nie było zatem potrzeby utrzymywania na proscenium budki suflera.

W teatrze najważniejszą osobą, wbrew temu co by się wydawało, nie są aktorzy, nie jest reżyser, lecz inspicjent. To on rządzi podczas przedstawienia, to on wie praktycznie wszystko o przedstawieniu i przede wszystkim od niego zależy prawidłowy jego przebieg.



Dyrektor Tadeusz Wnuk uświadomił wszystkim, że praca aktora to nie tylko przedstawienie w trakcie którego oglądają go widzowie. Aktor swoją pracę zaczyna rano kiedy ma próby. Często trwa to wiele godzin. Przedstawienie jest niejako ukoronowaniem jego pracy. Ale po udanym przedstawieniu aktor musi jeszcze udać się do garderoby by zmyć nałożone wcześniej potrzebne kosmetyki, choćby powodujące nie świecenie się twarzy. Musi także przebrać się w cywilne ciuchy, czasami uczestniczyć w spotkaniu po spektaklu. I dopiero wówczas, zazwyczaj

bardzo późną porą może udać się do domu. Jak z tego widać praca aktora jest bardzo czasochłonna.

Po tym krótkim przybliżeniu najnowszej historii teatru dyrektor Wnuk przekazał głos aktorowi Robertowi Mani, który będąc także przewodnikiem sudeckim zabrał wszystkich na spacer po zakamarkach teatralnych. Najpierw jednak podzielił się ciekawymi sytuacjami jakie mu się zdarzały podczas pracy teatralnej. Zdradził także kilka przesądów jakie prześladują aktorów. Np. mówi się, że wysypywany w garderobie puder zwiastuje zwolnienie danego aktora. Dla odmiany trumna na scenie zwiastuje zmianę dyrektora. Dlatego dyrektorzy teatrów niezwykle niechętnie godzą się na sztukę, w której na scenie ma pojawić się ten rekwizyt. Pawie pióra przynoszą pecha, ale nie tylko. Aby tego uniknąć należy np. przydepnąć każdą rzecz jaka upadnie na podłogę.



Po zwiedzeniu garderob, które znajdują się po obu stronach sceny (jedna damska, druga męska) była okazja zobaczenia jak wyglądają pomieszczenia pod sceną. Można było wypróbować zapadnie oraz zobaczyć wiele niezwykłych urządzeń. Jednym z ciekawszych pomieszczeń jest to w którym odbywają się próby. Nazywane jest on geringówką ponieważ w czasie II wojny światowej przebywający

w teatrze marszałek Hermann Göring przychodził tutaj zapalić cygaro. Istnieje przekaz mówiący o tym, że w takim momencie podnoszono sufit by szybko oczyścić pomieszczenie z dymu. Nie wiadomo czy jest to technicznie możliwe. Ciekawostką jest fakt umieszczenia we wnęce tego pomieszczenia ilustracji przedstawiających zasobność naszego regionu oraz przedstawicieli uprawianych tu zawodów. Na jednej ze ścian zamieszczono wizerunek przedstawiający logo Gildii kupieckiej założonej w Jeleniej Górze w roku 1658.

Jak na piechurów przystało uczestnicy szkolenia pokonali spory dystans korzystając z kolejnych klatek schodowych, których w teatrze jest aż sześć. Na szczęście nikt się nie zgubił i wszyscy podziwiali wychodząc z teatru piękną rzeźbę wykonaną przez turyńskiego artystę Giacomo Ginotti urodzonego w 1845 roku. W Neapolu w 1897 roku wystawił on rzeźbę pn. Niewolnica, i właśnie ta rzeźba, która przyniosła mu sławę znajduje się w naszym teatrze. Niestety mimo usilnych starań nie natrafiono na dokumenty mówiące w jaki sposób znalazła się ona tutaj. Mamy zatem zagadkę do wyjaśnienia.

## **Zimowa wyprawa na Wielką Sowę**

Od pewnego czasu zadawane jest pytanie czy turystyka zimowa jest bezpieczna, czy w okresie zimowym powinniśmy wybierać się w góry? Odpowiedź na tak zadane pytanie wcale nie jest jednoznaczna. Bo zależy to od warunków atmosferycznych panujących w tym dniu ale także od uczestników takich wycieczek, od ich kondycji, ubioru, wiedzy oraz ich nastawienia. Wszystko jest ważne. Bo nawet najcięższe warunki pogodowe są do ogarnięcia, trzeba tylko wiedzieć jak się przygotować i jak się zachowywać podczas pobytu w górach. By dać jakiś przykład zaproponuję kilkunastokilometrową wycieczkę podczas której wejdziemy na najwyższy szczyt Gór Sowich – Wielką Sowę (1015 metrów n. p. m.).

Naszą wyprawę rozpoczniemy w miejscowości Rościszów położonej nieopodal Pieszyc. W zasadzie to nie ma problemu z pozostawieniem na czas trwania wycieczki samochodu w bezpiecznym miejscu. Można oczywiście pozostawić samochód w Pieszycach i przyjechać tutaj komunikacją miejską.

W Rościszowie zachowało się kilka ciekawych obiektów. Są to kościół z końca XIV wieku, XVIII-wieczny pałac oraz budynek sanatorium z końca XX wieku. Dla nas jednak najważniejszym będzie zabranie do plecaka potrzebnego ekwipunku. Ponieważ mamy zimę dobrze jest wziąć zapasowe odzienie, ciepłe picie, a tak na wszelki wypadek raczki, kije i oczywiście mapę – tradycyjną lub zainstalowaną w

telefonie. Właściwie to w dzisiejszych czasach niemal wszyscy używają map elektronicznych. Ważnym jest tylko by mieć naładowaną baterię lub drugą, zapasową.



Oczywiście by sprawdzić czy proponowana przeze mnie trasa jest bezpieczna dokonałem jej zimowego obejścia. W dniu kiedy wybrałem się w drogę zapowiadano lekkie opady śniegu z deszczem. Dlatego odpowiednio dobrałem zapasową odzież i ruszyłem w teren. Samochód pozostawiłem na niewielkim parkingu usytuowanym w okolicach dawnej pastorówki w Rościszowie.

Po przekroczeniu mostku na Kłomnicy udałem się drogą asfaltową wznoszącą się pod górę w stronę kościoła św. Bartłomieja. Na razie podążałem szlakiem koloru zielonego. Po kilkunastu minutach, na wysokości widocznej na wzgórzu po prawej stronie stajni Podolin, szlak zszedł z asfaltu i dalsza droga podążała wzdłuż płotu pastwiska, na którym kilka pięknych koników skubało siano. Teraz zmieniło się wszystko. Droga zasypana śniegiem z głębokimi wyślizganymi koleinami pozostawionymi przez pojazdy leśne spowodowała duże spowolnienie marszu. Trzeba było uważać by nie poślizgnąć się i nie zaliczyć gleby. A przecież wciąż pnę się pod górę. Po chwili zaczyna wiać. Początkowo lekko, z upływem czasu coraz



mocniej. Nieco lepiej jest gdy droga wchodzi w las. Jednak gdy wychodzę na pole wiatr jest już tak silny, że niemal mnie przewraca. Trzeba wyczerpać wszystkie siły by przebrnąć ten niewielki kawałek terenu, który dzieli mnie od kolejnego lasu. Gdy w końcu udaje mi się tam dotrzeć mogę nieco odpocząć. Nie za długo jednak by zbyt szybko się nie wyziębić.



Przed wyjściem na wspomniane pole w rejonie Rozdroża pod Kokotem pojawia się szlak turystyczny koloru czerwonego. Mamy zatem szlak z podwójnym oznakowaniem. Mijając z lewej Górę Marii o wysokości 695 metrów n. p. m. docieram do Rozdroża nad Modłęcinem. Tutaj szlak zielony odchodzi w stronę Walimia, ja zaś podążam dalej szlakiem koloru czerwonego oraz czarnego do Polany Potoczkowej. Można tutaj skorzystać z pozostałości dawnej zabudowy by odpocząć, zjeść posiłek i w końcu zmienić przepoczone ubranie.

Teraz podążając szlakiem czarnym wchodzi na teren Parku Krajobrazowego Gór Sowich i idąc drogą prowadzącą pomiędzy sporymi świerkami pnę się pod górę. Muszę na krótkim odcinku pokonać spore przewyższenie. W końcu docieram do Skrzyżowania pod Wielką Sową gdzie pojawia się szlak koloru niebieskiego. Dalej idę, a właściwie brnę po kostki w śniegu, za znakami czarnymi i niebieskimi w

stronę najwyższego szczytu tych gór - Wielkiej Sowy. Niestety nie jest to takie proste. Okazało się, że wiatr który przybrał na sile nie ułatwia mi stromego podejścia. Jest na tyle ślisko, że należy użyć raczków. Dopiero wtedy można pewnie stawiać stopy i mieć poczucie względnego bezpieczeństwa. Dodatkowym utrudnieniem są gałęzie, które pod ciężarem śniegu zwisają do samej ziemi. Muszę schylać się tak mocno by nie zaczepić o nie bo wtedy cały śnieg wpada mi za kołnier. A takie lawirowanie z plecakiem wcale nie jest łatwe.



W końcu docieram na szczyt. Wielka Sowa wznosi się na 1015 metrów nad poziomem morza. Może nie jest to wysokość powalająca ale w takich warunkach dotarcie na szczyt można określić jako sukces. Niestety wiatr wcale nie jest mniejszy, do tego cały szczyt spowija gęsta mgła. Praktycznie nie widać znajdującej się tutaj wieży widokowej. Ale, o dziwo, czynny jest sklepik z pamiątkami, niewielki

bufecik, no i widać palące się ogniska. Niektórzy pieką sobie kiełbaski. Udogodnieniem są tutaj przygotowane wiaty, w których znajdują się paleniska. Można zatem grzać się przy ogniu siedząc pod daszkiem. W sumie zdziwienie wywołuje fakt iż w taką pogodę zastałem tutaj tak dużo ludzi. Po ubiorach wnioskuję, że nie wszyscy są prawdziwymi turystami. Widać, że część osób znalazło się tu niejako „przypadkiem” Na szczęście radzą sobie dobrze więc nie ma problemu.

Ze względu na ciężkie warunki atmosferyczne jakie panują na szczycie, a i mając na uwadze to czego doświadczyłem wchodząc tutaj zdecydowałem, że skrócę dalszą trasę i zamiast pójść szlakiem okrężnym zawrócę i zejść czarnym szlakiem, którym tutaj dotarłem tak by znaleźć się na Skrzyżowaniu pod Wielką Sową. Szybko okazało się, że była to słuszna decyzja. Pogoda bowiem psuła się z godziny na godzinę. Uznałem, że trzeba wracać do samochodu najkrótszą możliwą drogą. Dlatego dalej podążyłem szlakiem koloru niebieskiego w stronę wzniesienia Młyńsko (777 metrów n. p. m.) by dotrzeć do Rozdroża pod Młyńskim gdzie pojawiły się jeszcze dwa szlaki, zielony i żółty. Teraz pozostało tylko dreptać w dół do Starej Jodły i Rozdroża nad Lasocinem, następnie wzdłuż Sowiego Potoku do Lasocina. By niepotrzebnie nie iść asfaltem, w Lasocinie skręciłem na ścieżkę prowadzącą obok nieczynnego cmentarzyka i zaraz znalazłem się w Rościszowie gdzie pozostawiłem samochód. Jak było do przewidzenia pogoda całkowicie się zepsuła. Miałem szczęście, że udało mi się przed jej całkowitym załamaniem dotrzeć do parkingu. Teraz nie pozostało nic innego jak napić się ciepłej herbaty, zmienić przemoczone ubranie i ruszyć w stronę domu.

Dodam tylko, że opisana trasa w normalnych warunkach pogodowych nie stanowi wielkiego wyzwania, jednak gdy napotkamy na warunki takie jak dzisiaj pokonanie jej wymaga nie tylko dobrej kondycji ale także podstawowych umiejętności poruszania się w terenie górskim. Gdy wcześniej nie spotykało się takich trudności, zwłaszcza jeśli chodzi o pogodę, lepiej zweryfikować swoje plany i albo zmienić cel wycieczki albo przełożyć ją na później.

Tak to wygląda w okresie zimowym. Jeśli chodzi o lato to proponowana wycieczka w zasadzie nie stanowi specjalnych trudności nawet dla niewprawionego turysty. Latem proponowałbym nawet wydłużenie wycieczki o przejście przez Małą Sowę. To tylko kilka kilometrów więcej.

## Zimowy biwak w Górach Sowich

W dniach 25-27 lutego 2022 roku przy schronisku Zygmunówka pojawiło się namiotowe miasteczko. Widok ten był prawdziwym zaskoczeniem dla przybywających turystów. Mało kto bowiem zdecydowałby się na pobyt pod namiotami w pełni zimy. Tak, namioty zostały rozstawione na śniegu zalegającym zarówno łąki wokół schroniska jak i w lesie.



*Zimowy biwak przy schronisku Zygmunówka*

Tym razem na biwak przybyli turyści polscy jak i czescy. Oczywiście, ze względu na okres zimowy biwak został tak usytuowany by można było skorzystać z infrastruktury schroniskowej. Dzięki temu można było umyć się w ciepłej wodzie a i nie było problemu z zamówieniem ciepłej stawy. Uczestnicy biwaku w tego typu wyprawach brali udział wielokrotnie więc zarówno posiadali stosowne umiejętności jeśli chodzi o ubiór i ekwipunek, jak i potrafili na sprzęcie turystycznym przygotować posiłki. Nie wszyscy przecież korzystali z bufetu schroniska.



Biwak Zimowy w Górach Sowich został zorganizowany przez Koło Kłodzkie działające w Oddziale Kłodzkim PTTK. Ponieważ biwaki organizowane są zarówno po stronie polskiej jak i czeskiej uczestniczą w nich także turyści zrzeszeni w Czeskim Klubie Turysty. Tym razem ekipa czeska była bardzo mocna.

Ponieważ poprzedniej zimy biwak został zorganizowany we współpracy z Regionalną Pracownią Krajoznawczą Karkonoszy działającą w Związku Gmin Karkonoskich jego uczestnicy mieli możliwość poznania Regionu Jeleniogórskiego. Przede wszystkim zwiedzili Bukowiec gdzie rozstawili swoje namioty. Dowiedzieli się w jaki sposób powstało romantyczne założenie parkowe zapoczątkowane przez ród Redenów. Odwiedzili również inne pobliskie miejscowości. Największe jednak wrażenie wywarło na nich zwiedzanie sztolni w Kopalni Podgórze, po których oprowadzał ich Andrzej Ciołek zwany Druidem Szalonym. Dlaczego szalonym? Ci, którzy weszli z nim do kopalni szybko dowiedzieli się dlaczego.



*Uczestnicy zimowego biwaku na szczycie Wielkiej Sowy*

Właśnie ze względu na pomoc przy organizacji poprzedniego biwaku prowadzący pracownię krajoznawczą został zaproszony do uczestnictwa w biwaku przy schronisku Zygmunówka.

Od razu muszę powiedzieć, że biwak to nie tylko marznięcie w namiocie, to przede wszystkim spacer krajoznawczy po okolicy. Tym razem zwiedzano Góry Sowie. Główny spacer, który miał miejsce w sobotę zawiódł uczestników na Wielką Sowę – najwyższy szczyt tych gór – mierzący 1015 metrów n. p. m.

Pokonanie kilkunastu kilometrów zajęło prawie cały dzień. Stało się tak gdyż po wyjściu rozszalała się zima. Padający śnieg miotany silnym wiatrem nie dość, że znacznie spowolnił marsz to prowadzący pod górę szlak stał się niezwykle śliski. Koniecznym było zachowanie ostrożności i zarządzanie częstych odpoczynków. Nie mniej po dotarciu na szczyt okazało się, że jest tam wiele grup takich samych zapaleńców. Dzięki temu można było dołączyć do grzejących kielbaski nad płonącym ogniskiem. Droga w dół także nie należała do łatwych. Wszyscy jednak dali radę.



*Zimowy biwak na Śnieżniku*

W trakcie rozmów prowadzonych podczas wędrówki zostały podjęte ustalenia dotyczące kolejnego biwaku, który został zaplanowany z początkiem zimy 2022. Ponownie odbędzie się on na naszym terenie. Tym razem w Karkonoszach.

Najpierw jednak odbył się ostatni w tym sezonie XXV Międzynarodowy Biwak Zimowy na Śnieżniku. Uczestniczyło w nim 68 osób, w tym 34 Zimnich Taborników z KĆT. Baza liczyła 24 namioty i 2 jamy śnieżne. Spotkanie, na którym także był organizator przyszłorocznego pierwszego biwaku zaplanowanego pod koniec roku 2022 miało miejsce w dniach od 11 do 13 marca. Dodam tylko, że temperatura pierwszej nocy spadła do -12 stopni Celsjusza a drugiej do -5. Nikt jednak nie doznał odmrożeń czy innych kontuzji.

## **Powrót pracowni krajoznawczej do siedziby PTTK**

Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy, w związku z przejściem na emeryturę prowadzonego, wraca do siedziby PTTK w Jeleniej Górze.

Dzięki podpisaniu w dniu 21 października 2014 roku porozumienia pomiędzy Związkiem Gmin Karkonoskich a Oddziałem PTTK „Sudety Zachodnie” stało się możliwe, po długiej przerwie, rozpoczęcie intensywnej działalności krajoznawczej w naszym regionie. Przychylne nastawienie ZGK zapewniające stabilność istnienia pracowni oraz fachowość powołanego do jej prowadzenia skutkowałą organizacją wielu ciekawych i pożytecznych imprez, spotkań, seminariów, a także podjęcia działalności wydawniczej.

Podstawą bazy krajoznawczej był księgozbiór wydawnictw krajoznawczych przechowywanych po działającej przez wiele lat pracowni w Oddziale PTTK. Dzięki temu, że działalność pracowni wpisywała się w strategię ZGK możliwym było podejmowanie kolejnych działań, których wynikami było zwiększenie zainteresowania początkowo atrakcjami Bukowca, w którym ZGK miało swoją siedzibę, następnie całym regionem jeleniogórskim. Dzięki rozgłosowi jaki był wynikiem coraz to nowych form prezentowania naszego regionu rosło grono miłośników naszej małej ojczyzny. Kwitła turystyka, pojawiali się przybysze z kraju zainteresowani spędzeniem kilku dni w tak reklamowanym otoczeniu. Rostała rzesza zauroczonych tym co tutaj zastawali. Organizowane seminaria krajoznawcze skupiały dziesiątki uczestników chcących dowiedzieć się czegoś więcej o regionie. Przybywali na nie między innymi przewodnicy sudeccy, którzy uzupełniali tutaj swoją wiedzę. Dzięki ugruntowanej pozycji prowadzącego pracownię oraz roli jaką spełniała ona w środowisku nie było problemu z zaproszeniami wybitnych

regionalistów czy fachowców w swoich dziedzinach wiedzy, nikt z zaproszonych nie odmówił wzięciu udziału w proponowanym spotkaniu. A przecież wszyscy czynili to w ramach wolontariatu, za darmo, bez wynagrodzenia. To godne podziwu. Tym bardziej, że w ciągu tych prawie ośmiu lat działania pracowni w organizowanych spotkaniach udział wzięło ponad 120 wykładowców. O atrakcyjności i fachowości niektórych spotkań świadczy fakt, iż przybywali na nie profesorowie uczelni o kierunkach turystycznych wraz ze swoimi studentami.

Wszystko to, zarówno zainteresowanie mieszkańców, turystów, przewodników, pokazywało że warto rozwijać wachlarz imprez. Skutkowało to podejmowaniem organizacji wycieczek kierowanych do dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Każdy uczestniczący w nich znajdował coś co go inspirowało do samodzielnego kontynuowania poznawania terenu.

Pracownia, nie ustając w wymyślaniu coraz to nowych sposobów ukazywania walorów krajoznawczych znajdujących się na naszym terenie, podejmowała współpracę z kolejnymi organizacjami, muzeami, szkołami, instytucjami, stowarzyszeniami. Dzięki temu była uważana za rzetelnego i ważnego partnera przy organizacji wielu imprez. Często współpraca ta stawała się cykliczną. Przekładało się to na ilość osób odwiedzających Bukowiec. To tutaj, dzięki życzliwości władz ZGK, organizowano spotkania przy ognisku, zakończenia różnych działań, choćby w ramach Rajdu na Raty organizowanego przez Oddział PTTK. To tutaj odbywały się zarówno zakończenia jak i podsumowania Programu „Mojej Małej Ojczyzny”, w której uczestniczyła młodzież z jeleniogórskich szkół. Pracownia wychodziła także z działaniami terenowymi, choćby odwiedzaniem szkół, domów spokojnej starości, itp. by przeprowadzać różnego rodzaju prelekcje i uwrażliwiać ich uczestników na otaczające ich piękno.

Pracownia angażowała się także w działania zmierzające do poprawy świadomości bezpiecznego wędrowania promując działania podejmowane przez służby ratownicze i współorganizując pokazy udzielania pomocy poszkodowanym przez ratowników Grupy Karkonoskiej GOPR. Prowadzący pracownię poprowadził dziesiątki wycieczek z udziałem dzieci przedszkolnych i uczniów szkół podstawowych podczas których uczył ich dostrzegać piękno otoczenia. Bardzo dobrze układała się współpraca z uczestnikami terapii zajęciowej.

Działania pracowni, wsparte przez dyrekcję ZGK, GOPR, burmistrza Karpacza, dyrektora Karkonoskiego Parku Narodowego, doprowadziły do ustawienia nowego



obelisku w Białym Jarze i zamontowania na nim tablicy upamiętniającej ofiary największej tragedii jaka miała miejsce w naszych górach.

Jednym z działań pracowni krajoznawczej jest zbieranie wiedzy o historii czy zasobach krajoznawczych naszej ziemi oraz dzielenie się tymi wiadomościami z wszystkimi zainteresowanymi. Dzięki zrozumieniu tej zasady zarząd ZGK poprzez wyłożenie stosownych środków finansowych umożliwił podjęcie działalności wydawniczej. Zakupiona maszyna pozwalała na samodzielne drukowanie publikacji zwartych. Przełożyło się to na wydanie w ramach cyklu wydawniczego „Zeszyty Historyczne” oraz innych publikacji ponad trzydziestu wydawnictw. Wspomniany cykl został nagrodzony na Targach Poznańskich w Jubileuszowym XXV Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej II nagrodą w kategorii „Informatory krajoznawcze i foldery”.

Jeśli chodzi o pracownię to jej działalność została uhonorowana Nagrodą Starosty Jeleniogórskiego „Liczyrzepa” w dziedzinie turystyki w kategorii „Najlepszy produkt turystyczny”. Miało to miejsce w roku 2016. W 2017 roku pracownia została wyróżniona w plebiscycie radia Wrocław TOP5 dolnośląskich bibliotek. Radiostuchacze wyróżnili pięć bibliotek będących ich zdaniem miejscami wyjątkowymi. Biblioteka w Bukowcu zajęła trzecie miejsce wyprzedzając większe profesjonalne ośrodki. Działalność pracowni stała się inspiracją dla Agnieszki Jastrzębskiej do napisania pracy dyplomowej w Instytucie Geografii Miast i Turyzmu Uniwersytetu Łódzkiego pt. „Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy - powstanie i działalność”.

Corocznie pracownia wraz z Oddziałem PTTK „Sudety Zachodnie” organizowała finały wojewódzkie Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego PTTK „Poznajemy Ojcowiznę”. Dzięki wysokiemu poziomowi ocenianych prac wiele z nich zajęło eksponowane miejsca w finale ogólnopolskim.

Pracownia dążąc do promocji regionu realizowała często nietypowe działania podejmując np. współpracę z pisarzami – autorką bajek panią Marią Nienartowicz dostarczając jej wiadomości użytych do powstania Bajkowego Przewodnika dla dzieci „Bukowiec w Dolinie Pałaców i Ogrodów”, czy z panią Elżbietą Dzikowską prezentując jej walory krajoznawcze wykorzystane przez nią w kolejnych książkach z cyklu „Polska znana i mniej znana”.

W swoich działaniach pracownia uczestniczyła w imprezach zewnętrznych, np. w 2018 roku w Targach Regionów i Produktów Turystycznych w Poznaniu gdzie za

zdobytą nagrodę w Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej otrzymała możliwość bezpłatnego wystawienia się na stoisku PTTK. Kolejnym dużym sukcesem pracowni było zaproszenie jej na XXV Przegląd Filmów Alpinistycznych im. Wandy Rutkiewicz, który odbył się w 2018 roku w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Przedstawiciele pracowni przez trzy dni prowadzili stoisko regionalne promując nasz region. Ważnym był fakt, iż podczas spotkań z najwybitniejszymi polskimi himalaistami organizatorzy zdecydowali, że jedna z trzech wystaw fotograficznych towarzysząca przeglądowi zostanie poświęcona Karkonoszom. Na ich zaproszenie swoje zdjęcia w Centrum Olimpijskim prezentował prowadzący pracownię.

Pracownia była także organizatorem kursu dla kierowników pracowni krajoznawczych PTTK z całego kraju umożliwiając oprócz celów szkoleniowych poznanie przybyszom z innych regionów, naszej ziemi i przekazywanie tej wiedzy w swoich pracowniach. Również nietypowym działaniem była organizacja szkolenia na znakarzy szlaków górskich, w którym uczestniczyli chętni z całej Polski. Wynikiem szkolenia oprócz zdobycia przez kursantów stosownych uprawnień było wytyczenie i wymalowanie nowego szlaku prowadzącego ze Strużnicy na Lwią Górę.

Pracownia podejmowała także wspólne działania z uczelniami, np. z Karkonoską Państwową Szkołą Wyższą. Między innymi współdziałała z organizatorami Międzynarodowego seminarium naukowego: „Tolerancja a dialog kulturowy”.

Bardzo ważnym wydarzeniem, do którego przyczyniła się pracownia było doprowadzenie do podjęcia przez Radę Gminy Mysłakowice uchwały o nadaniu bezimiennej drogi w Karpnikach nazwy „Aleja Dębowa 70-lecia PTTK”.

Równie ważnym było uczestnictwo w pierwszej edycji Kongresu Turystyki Społecznej, który odbył się w Jeleniej Górze w październiku 2021 roku. Podczas tak ważnego wydarzenia została doceniona działalność Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” wręczeniem najaktywniejszym działaczom Złoty Medal Honorowy „Zasłużony dla Dolnego Śląska”. Oczywiście takich miłych akcentów kiedy władze samorządowe doceniły działalność prowadzoną m. in. przez pracownię było więcej. Najważniejsze z nich to przyznanie prowadzącemu pracownię Nagrody Starosty Jeleniogórskiego „Liczyrzepa” (2017 r.) i tytułu „Zasłużony dla Miasta Jelenia Góra” nadanego przez Radę Miasta w 2021 roku.

Przedstawione powyżej działania w ramach Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy to tylko te najważniejsze. Całość została zawarta w trzech numerach

Zeszytów Historycznych, które można przejrzeć na stronach jeleniogórskiej biblioteki cyfrowej.

Umowa o wspólnym prowadzeniu pracowni zawarta pomiędzy Związkiem Gmin Karkonoskich a Oddziałem PTTK „Sudety Zachodnie” została rozwiązana w dniu 24 lutego 2022 roku. Jak już wspomniano zbiory zostały przewiezione do siedziby PTTK, natomiast w chwili obecnej opracowywana jest nowa formuła działalności, o której poinformujemy niebawem.

**Wydawca:**  
**Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"**  
**Jelenia Góra – luty 2022**  
**Tekst i foto: Krzysztof Tęcza**